

Odpis.

PEŁNOMOCENIK WOJSKOWY
PAŃSTWA POLSKIEGO
w.
KONSTANTYNOPOLU.
Nr. 4.

Wobec niedawnego przybycia do Konstantynopola, potrzeby obejrzenia się w sytuacji, zawarcia odpowiednich stosunków, złożenia wizyt itd. również jak i potrzeby urzędzenia placówki, co odbiera dużo czasu ze względu na trudność znalezienia i wynajęcia odpowiedniego lokalu dla całej legacji, sprawozdanie której dziś przedstawiam, niema wyglądu szematycznego, gdyż pisze się spiesźnie i jest rezultatem chwili skorzystania z nadającej się sposobności przesłania sprawozdania do Naczelnego Dowództwa.

Europejska część miasta, t. zw. Pera obecnie nosi cechy miasta zupełnie międzynarodowego, szczególnie ze względu na to, że przepełniona jest wojskowymi w mundurach francuskich, angielskich, amerykańskich i włoskich, a do tego skupnia spotyka się nie mało mundurów oficerów rosyjskich. Naomiast stosunkowo rzadko widzi się mundury tureckie. Zewnętrzne zachowanie się żołnierzy, a nawet i oficerów wszystkich tych państw nie stoi na należnej wysokości. Prawie w każdym domu na głównych ulicach jest restauracja lub kawiarnia ze sprzedażą napojów wysokotowych. Niezręcznie zakłada to są przepełnione wojskowymi, gdyż prawie niema jakichkolwiek miejsc rozrywki i tu szczególnie daje się zauważyć najgorsze zachowanie się wojskowych ogólnie, a co ważniejsze, nieprzejazd, która się stworzyła między wojskami, szczególnie żołnierzami różnych państw, a która nieraz kończy się bijatyką, a nawet strzelaniną. Nie da się spotkać na ulicy ani oficerów, ani żołnierzy różnych narodowości w jednej grupie. Szczególnie dać się zauważyć antagonizm między angielski i amerykańskimi. I nieporozumienia te między wojskowymi tłumaczą się nieporozumieniem między innymi przyczynami, niechęcią ustąpienia pierwszeństwa władzy w kraju okupowanym. Władza ta jednak należy dziś do francuzów i oficjalnie i nawet zewnętrznie.

Po złożeniu pierwszej wizyty razem z Dr. Jedko gen. francuzkiemu Franchet d'Espéry, który jest głównodowodzącym sił zbrojnych Ententy, byłem zaproszony przez niego na śniadanie podczas którego w rozmowie dało się zauważyć przyjazny stosunek i uspołobienie dla nas. Sam głównodowodzący w rozmowie okazał zainteresowanie Polską i jej sprawami i znajomość taktycznych. Oprócz sztabu głównodowodzącego na śniadaniu też był gen. Mangin, który jest mianowany szefem misji francuzkiej przy gen. Denikinie i znalazł się w Konstantynopolu przejazdem do Taganrogu. Ten generał w długiej rozmowie ze mną wykazał też niemałą znajomość w aktualnych sprawach Polski i nieraz podkreślił swój przyjazny dla nas stosunek.

Jest w Konstantynopolu gen. Barthelemy, który pierwszy z misją francuzką przybył do Warszawy i jak można poznać ze słów, niemierniej dobrze jest dla nas uspołobiony.

Piszę o tych spotkaniach i rozmowach dlatego, że widocznym jest, iż Francuzi nie pogardziliby naszą sympatią dla nich i chcieliby nas mieć po swej stronie, o czym szczególnie i dokładniej poinformują w najbliższej przyszłości, po bliższym zbadaniu stosunków i zapoznaniu się. Wobec czego mnie osobiście będzie bardzo zależało na tem, żeby wejść w bliższy stosunek z wyższymi wojskowymi przedstawicielami innych państw.

Przed tygodniem była w Konstantynopolu misja udająca się od adm. Kołczaka do gen. Denikina. W skład misji wchodził jeden oficer japoński i jeden rosyjski. Szefem misji był japoński mjr. E. Tacahashi. Oficer rosyjski, monarchicznie usposobiony wyrażał się przyjaźnie tylko o japońskich. Od niego dowiedziałem się, iż w sprawie Kołczaka o tyle nie są dobrze usposobieni dla Ententy, że oficerom francuzkim nie wolno nosić ich mundurów. W Ameryce Rosjan przyjmują nieprzychylnie niż za większą przyjaźń z japończykami. Oficer ten, przybył do Pary

wrogo był usposobiony dla Maklakowa i Sawinkowa, który niby obecnie odgrywa główną rolę w Komitecie Rosyjskim w Paryżu.
Z wiadomości, które doszły do mnie informuję:

1/ Przed paru tygodniami gen. Denikin odwiedził Odessę, gdzie mu było urządzone wspaniałe przyjęcie. Przedstawiła mu się między innymi delegacja Lotyszców, chcąc ofiarować odpowiedni adres. Gen. Denikin adresu tego nie przyjął, mówiąc, że nie zna żadnej niepodległej Lotwy... W Noworosyjsku gen. Denikin spotkał się z dowódcą flotą angielską, de Roberti, rozmawiał długo i był zaproszony na śniadanie.

2/ Ok. 15. października została podpisana rosyjsko-polska umowa o zamianie towaru. Z naszej strony podpisał p. Iwanowski, ze strony rosyjskiej p. Lebedjew /szef zarządu handlu i przemysłu/ i p. Nieratow /szef zarządu spraw zewnętrznych/.
Wiadomość ta z ros. gazety, wydawanej w Rostowie/.

3/ Rząd angielski oddał do dyspozycji ros. armii ochotniczej większy kredyt dla zakupienia tych przedmiotów, które nie mogą być dostarczone przez angielskie ministerjum wojny.

4/ Z ros. gazety dowiedziałem się, że rumuński premier Bratianu, przyjmując misję ukraińską, wyraził się, iż Rumuni b. zależą na egzystencji niepodległej Ukrainy i że takowa gotowa jest podtrzymać arabskie Petlury, a nawet zostało wydane rozządzenie o dostarczeniu dla armii ukraińskiej amunicji.

5/ Czerwona Gazeta "drukuje rozkaz Trockiego, w którym on rozkazuje rozstrzeliwać dzieci i rodziców tych oficerów, którzyby przeszli na stronę przeciwników.

W najbliższej przyszłości będzie wysłane dokładniejsza i więcej treściwa sprawozdanie.

Generał-podporucznik

i Pełnomocnik Wojskowy P.P. w Konstantynie
polu

Za zgodność odpisu: